# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

8 WRZESNIA 1917.

NR. 212. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·60)), półrocz. K 32·50 (M. 21·60), rocz. K 64·— (M. 48·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).




## „Powody“.

Z zamętu, wiru, jaki powstał po rozbiciu się niedzielnych obrad Koła Sejmowego, zaczynają wynurzać się powoli ułamki myśli i drzazgi opinij. Probując je łowić po szpaltach pism i składać, przekonamy się, iż należą one do dwóch różnych całości. Pierwsza, to powody, dla których konserwatyści krakowscy i demokracya krakowska pragną dalej utrzymać fikcyę istnienia N. K. N. Druga, to argumenty, mające uzasadnić, czemu konserwatyzm krakowski wystąpił ze swą deklaracyą o rezolucyi majowej — z deklaracyą w sprawie, która na porządku dziennym zgoła się nie znajdowała, a której poruszenie doprowadziło w ostatecznym rezultacie do rozbicia obrad.

Z jednym „powodem“ utrzymania N. K. N. przy życiu załatwiliśmy się już wczoraj. Wykazaliśmy, iż nie można twierdzić — jak to czynił „Czas“ i „Nowa Reforma“ — aby przez zlikwidowanie tej instytucyi zrywało się z dotychczasowym kierunkiem polityki ogólno-polskiej, wykreślonym przez Galicyę. Twierdzić tego nie można dla tego, że N. K. N. nigdy reprezentacyą tej polityki nie był. Przedstawicielstwo polityczne ma kraj w Kole polskiem. Kto więc chciałby twierdzić, że Galicya zmieniła podstawę swej polityki, musiałby powołać się na odnośną uchwałę Koła. Takiej zaś uchwały nie ma, skoro rezolucya z 28 maja wyraźnie, jak wiadomo, o monarchię austro-węgierską się oparła.

W tym niezbitym stanie rzeczy „argument“ powyższy upada, jak to przyzna każdy, kto stosuje do polityki zasady ścisłego myślenia.

Podobny los spotyka onegdajsze twierdzenie „N. Reformy“, że N. K. N. nie może być zlikwidowany, gdyż „w dziedzinie tworzenia państwa polskiego na zasadzie aktu z 5 listopada zapanowała nagle pustka po usunięciu Legionów z Królestwa i po dymisyonowaniu Rady Stanu“.

Po co przeprowadzać takie rozumowania, które mogłyby stanąć do konkursu na najlepszy system mówienia o tem, co do rzeczy nie należy? Co ma Rada Stanu do N. K. N. czy też N. K. N. do Rady Stanu? Jaki związek zachodzi między tworem lokalno-galicyjskim, a pierwszym, dzisiaj już pozostawionym w tyle etapem powstawania państwa polskiego w myśl aktu z 5 listopada? Czy N. K. N. dla „N. Reformy“ zastępuje Radę Stanu? Jakiem czyniłby to prawem? A nawet, gdyby przypuścić na chwilę, że je posiada, to pocóż dziś jego „zastępstwo“, skoro w miejsce Rady Stanu powstała komisya przejściowa, ciało o atrybucyach szerszych, niż jego bezczynnej pamięci poprzedniczka? I na tem nie koniec. Jeżeli ktoś powiada, że N. K. N. ma dzisiaj zastępować Radę Stanu, to wychodzi z założenia, iż przed tej Rady zaistnieniem miejsce jej wypełniał. A w takim razie po cóż po jej powstaniu dalej i równocześnie z nią istniał? Idąc w ten sposób za rozumowaniem „N. Reformy“, musimy dojść do wniosku, że N. K. N. skończył swe zadanie w dniu powstania Rady Stanu, że nie był od dnia tego potrzebny i że już oddawna, właściwie, nie istnieje!

Wnioski z absurdycznych przesłanek dochodzą zawsze ad absurdum. Tutaj doprowadziła do tego końca chęć udowodnienia, że N. K. N. likwidować nie potrzeba, więc chęć udowodnienia tezy, na którą rzeczowego dowodu znaleść nie można.

Nie inaczej przedstawia się chęć komentowania ustaw rezolucyi majowej, podjęta przez konserwatystów krakowskich. Według glossy urzędowej w „Czasie“, konserwatystom szło o to, że pewne prądy czy grupy pozakrajowe miały wyciągać z uchwał majowych wniosek „oparcia wszelkiego działania o koalicyę“. Czynić to miała „cała emigracya, grupująca się dokoła ajencyi łozańskiej“, dalej „oficyalne organy stronnictwa narodowo-demokratycznego, wychodzące w Królestwie“, wreszcie „zjazd polski w Moskwie“. Temu chcieli konserwatyści zapobiedz przez swoją deklaracyę, która miała udowodnić, że „uchwały majowe dadzą się w zupełności pogodzić z naszem dotychczasowem zachowaniem się“.

Uchwały majowe są tak jasne, że komentarzy nie wymagają. Koło Sejmowe stwierdziło w nich dobitnie i dwukrotnie, że sprawę polską łączy z dynastyą habsburską i monarchią austro-węgierską. Gdyby więc konserwatystom krakowskim szło o stwierdzenie tego raz jeszcze, to podejmowaliby pracę zupełnie zbyteczną. Bo jeżeli po tak jasnej rezolucyi majowej jeszcze pojawiają się komentarze, zdaniem konserwatystów, błędne, to pojawiałyby się dalej i po ich deklaracyi, ta bowiem niczego jeszcze jaśniejszego do rezolucyi dodać nie zdoła. Co można powiedzieć więcej w kwestyi polskiej ponad oświadczenie, iż „Polskie Koło Sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austryi sprawę tę ujmie w swe ręce“ i że „wskrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austryi zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca“. Co można jeszcze do tego dodać, jeżeli idzie o „wyjaśnienie“ rezolucyi majowej, a nie o jej osłabienie lub anulowanie?

Za niczyje komentarze do swych jasnych uchwał Koło Sejmowe odpowiadać nie może i nie potrzebuje. Uchwały te zapadły jednogłośnie, są zupełnie wyraźne. Jeżeli zaś konserwatystom szło istotnie o „komentarz“, to drogę obrali jak najnieszczęśliwszą. Sam pomysł takiej glossy musiał był obudzić poza sferami polityki polskiej błędne mniemanie, że glossa jest potrzebną, a teraz, po jej upadku, trzeba dopiero tłomaczyć, iż taką nie była. Utrudniła się więc tylko praca opinii politycznej polskiej nad informowaniem czynników innych, a sprawie narodowej nic stąd nie przyszło, prócz oczywistej szkody, jaką jest każdy nowy zamęt pojęć.

Król perski przysłał raz do Aten swego powiernika, aby mędrcy greccy przedstawili mu swe poglądy na sprawy polityczne. Zeszło się grono najwybitniejszych mężów i przeprowadziło długą dyskusyę, w której każdy wypowiadał swe opinie. Jeden tylko, siedząc na uboczu, nie zabierał głosu. A spytany przez ambasadora: „Co mam powiedzieć memu władcy o twojem zapatrywaniu?“, odpowiedział:

— Powiedz mu, żeś spotkał w Grecyi człowieka, który umie milczeć.

## Prasa niemiecka o sprawie polskiej

„Koln. Volkszeitung“ zabrała także głos w sprawie polskiej. Rozważania jej na ten temat zasługują na uwagę, gdyż odpierają w sposób bardzo stanowczy zakusy hakatystyczne, zdążające do zmiany kierunku pruskiej polityki wobec Polaków na bezwzględny. Pisze ona:

„Faktem jest, że obecny stan rzeczy w Polsce nikogo nie zadowalnia. Przyczyny ze strony polskiej są dostatecznie znane. Istnieją jednak i inne po stronie Niemców. Niemcy były za mało przygotowane do swojej polskiej misyi, co tłumaczy niedociągnięcia i połowiczność polityki. Kwestyi winy nie rozstrząsamy, faktem jest jednak, że Niemcy były za mało przygotowane do swojej misyi w kraju, który na wypadek zwycięstwa w wojnie z Rosyą, musiał nieuchronnie przypaść Niemcom. Cień polityki niemieckiej w Poznańskiem stanął jako najważniejsza zawada przy wszelkich nowych postanowieniach.

Te nastroje wzmogły się wskutek trudności połączonych z długiem trwaniem wojny. I u nas były te trudności ciężką próbą dla narodu. A cóż dopiero w kraju okupowanym, gdzie były one bez wątpienia większe i dotkliwsze. Prawie niemożliwem jest rozstrzygnąć, czy możnaby było niektórych zarządzeń uniknąć; natomiast jest rzeczą pewną, że sposób wykonywania niektórych zarządzeń musiał tylko zwiększyć przykrości. Wogóle podwładne i wykonawcze organy nie posiadały zrozumienia ani sytuacyi ani zadania, do którego zostały powołane: Nie przypuszczamy, żeby w grę wchodziła zła wola, lecz przygotowanie tak pod względem zewnętrznym jak i duchowym było niedostateczne.

„Próżnemi i niepotrzebnemi były usiłowania podniesienia kraju z dnia na dzień na stopień kultury, której od razu przejąć nie można. Te szczegóły nie rozstrzygały jednak, gdyż rozwój wypadków posuwał się naprzód żółwim krokiem. Polacy znajdowali się w prawdziwym „circulus vitiosus“; z jednej strony domagano się od nich poprawy i postępu (w ujednostajnieniu linii politycznej) z drugiej strony mówiono im, że te rzeczy mogą być dopiero rezultatem kilkumiesięcznej pracy, której spełnienie jednak zależnem byłoby od polskiego rządu z polskim królem na czele. Jeśli próba w Albanii zawiodła, to nie wynika jeszcze z tego, by w Polsce postępować wręcz odwrotnie“.

„Nie można sobie wyobrazić fałszywszego projektu aniżeli ten, który od nowego kanclerza domaga się zmiany kierunku. Kto przez takie proroctwa pragnie uczynić Polaków uległymi, ten najzupełniej jest obcy istocie spraw polskich, chociażby przez pewien czas bawił w Warszawie. Groźby nie usuną trudności, które istniały i które zwiększyła rewolucya rosyjska. A wpływ rewolucyi w tych rozmiarach oddziałał wogóle dlatego, ponieważ w owym czasie idea państwa polskiego nie wyszła jeszcze z zaczątków.

Dalsze zwlekanie i zapowiedzi ostrzejszego kursu niczego nie naprawia, lecz tylko energiczne pójście naprzód, przez co już dawniej podciętoby się wpływ rewolucyi rosyjskiej i wichrzenia Piłsudskiego. Ochrona interesów niemieckich w nowym układzie rzeczy rozumie się sama przez się. Nadto uporczywe uwydatnianie tego punktu widzenia jest zbyteczne i łatwo może obudzić nieufność. Chodzi o to, by interesy te należycie pojmować i nie łączyć spraw, które nie mają z niemi nic wspólnego. Z wszelką pewnością możemy oczekiwać, że Polacy będą przywoicie traktować Niemców, żyjących w ich kraju a tem pewniej uchronimy się od rozczarowań, jeśli u nas wzajemnością się odwdzięczymy. Lepiej jednak nie żądać aby Niemcy, a szczególności ewangielicy cieszyli się wyjątkowem stanowiskiem. Pod temi i innemi względami należy tak pojmować interesy niemieckie, by przytem było miejsce i na polskie. Wymaga tego honor Polaków jako ludzi i jako narodu, który u nich jest tak samo rozwinięty, jak u nas i z ich punktu widzenia jest równie usprawiedliwiony.

O tym pomyślimy także przy wykreślaniu granic.

Kaleka nie cieszy się życiem i pożytku innym nie przynosi. Minął wprawdzie czas głupich projektów, których twórcy nie wiedzieli, czy zachodnia granica Polski ma przechodzić na wschód, czy na zachód od Warszawy, lecz za mało rozumiemy znaczenie niektórych części Litwy dla Polski, a to także ze względu na stosunki polsko-rosyjskie“.

„Koeln. Volkszeitg.“ nadmienia przytem, że pogłoski o entuzyazmie Polaków dla Rosyi pochodzą głównie z plotek kawiarnianych warszawskich, które nie mają żadnego znaczenia; wielcy zaś przemysłowcy są drobną cząstką narodu.

Następnie pismo to ubolewa, że większość urzędników niemieckich jest wyznania protestanckiego i że katolickiego charakteru kraju nie popierano. Po omówieniu stosunków cenzuralnych i prasowych, kończy pismo niemieckie w te słowa:

„Sprawa musi iść naprzód, gdyż cisza oznacza zastój. Oczekujemy nowego prądu od nowego kanclerza, lecz prąd ten nie może być hakatystycznie zabarwiony. Raz na zawsze zrezygnować należy z takiej metody, gdyż ona niczego nie polepszy, a wszystko zepsuje. O tem nie wątpi nikt, kto zna stosunki w Warszawie. Ufamy, że kierujący mężowie w Warszawie wiedzą, że ważne interesy niemieckie i europejskie mają ochraniać, a nie popierać osobistych skłonności młodych dziennikarzy nad ludzi. Interesy niemieckie popiera tylko równoczesna ochrona interesów polskich. Oto wytyczna z tem zastrzeżeniem, że dwa razy daje, kto prędko daje. Wówczas bez trudu ożyją dawne polsko-niemieckie stosunki. Do kanclerza przedewszystkiem należy przyspieszenie tempa. To jest sprawa główna“.

## Hezenthage.

„Voss. Ztg“ pomieszcza ciekawy opis walk o park zamku Hezenthage na froncie pod Ypres.

Na lewo od drogi z Menin do Ypres roztacza się obszerny park zamku Hezenthage. „Park“? Szeroka przestrzeń zieje dzisiaj śmiercią, zniszczeniem i straszną pustką. Piękne trawniki, grzędy kwiatów, drogi, drzewa i krzewy wszystko zostało tak zniszczone, że tworzy jedną haotyczną masę. Nikt nie odróżni gdzie ciągnęły się zagajniki parku. Wszystko znikło. Nawet głównej drogi, która park przecinała rozeznać nie można. Jak daleko okiem sięgnąć można ciągnie się jedno wielkie gliniaste, bronzowe błoto. Lej koło leja, napełniony brudną wstrętną wodą, która często pod działaniem rozkładu jakichś soli wygląda purpurowa jak krew. Żołnierze zapadają wszę-

## W dwóchsetną rocznicę.

### (KORONACYA OBRAZU M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ D. 8 WRZESNIA 1917).

Miasto Częstochowa za czasów Rzeczypospolitej położone było w województwie Krakowskiem, pow. lelowskim, za czasów rosyjskich w gub. Piotrkowskiej, obecnie podczas wojny znajduje się w okupacyi niemieckiej, ale Jasna Góra zostaje pod cywilnym zarządem okupacyi austryackiej, jako państwa katolickiego.

Jasna Góra to miejscowość nietylko święta dla Kościoła katolickiego, ale to symbol narodowy „państwowości polskiej“, stąd przodkowie czerpali siłę, jedność, wiarę w nieprzedawnione prawa. Jan Kazimierz Najświętszą Maryę Pannę Królową Korony polskiej obwołał — na sztandarach przed rycerstwem polskiem powiewał orzeł biały i wizerunek obrazu częstochowskiego, tak było za Kościuszki i w 1863 r. i dzisiaj. Tutaj odradzano się duchowo, stąd czerpano siłę, gdy potop szwedzki zalał całą niemal Rzeczpospolitą.

Częstochowa, to żywy czynnik w stosunkach państwowości polskiej, to ostoja w życiu społeczeństwa naszego. Na Syberyi czy na Sachalinie znajdziesz obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, w izdebce i na szyi tułaczów, którzy nieraz języka zapomnieli; on daje świadectwo pochodzenia.

Obraz M. B. Częstochowskiej należy do szkoły bizantyjskiej. Według podania powtarzanego przez dawnych historyków Jasnej Góry, namalował go św. Łukasz ewangelista, na żądanie pierwszych chrześcijan, jeszcze za życia Maryi na ziemi, na stoliku cyprysowym, własnością Jej będącym. Przechowywano go w domu Zabedeuszów; podczas zburzenia Jerozolimy w 72 r. w cudowny sposób ocalony; około 330 roku Helena cesarzowa, w tymże czasie co i drzewo Krzyża św., znalazła i do Konstantynopola przeniosła.

W dobie niszczenia obrazów przez obrazoborców był podobno przechowywany w samym pałacu cesarskim, przez Irenę, córkę Konstantyna Kopronima. Podobno 863 r. cesarz Nicefor darował obraz ten, wraz z innemi relikwiami Chrystusowemi, Karolowi W., a ten odstąpił go sprzymierzeńcowi swemu w wojnie z Saracenami, Leonowi księciu ruskiemu. Leon zaś złożył w zamku Bełskim, który w 1349 r. zdobył na ks. wołyńskim Władysław ks. Opolski. Niebawem oblegli zamek Tatarzy. Jeden z nich strzałą trafił w szyję wizerunku N. M. P., stąd powstała skaza niedająca się zamalować farbami. Cudem spadła na oblegających ciemnota — Tatarzy odstąpić musieli, a Władysław opuszczając Bełz, który wraz z Rusią Czerwoną poddaje się Księstwu litewskiemu, chciał obraz wywieźć do Opola, ale pod Jasną Górą konie ruszyć z nim nie mogły, z czego poznano, że wolą Nieba jest, aby obraz tutaj pozostawiono...

Podanie to, nie daje się faktami dziejowemi udowodnić. Prawdopodobnie do Bełza obraz dostał się jako łup książąt ruskich w czasie ich napadów na Carogród.

Władysław ks. Opolski wywiózłszy obraz pomieścił go na górze, zwanej Starą, a później Jasną, gdzie stał stary drewniany kościółek. Pod górą była wieś Częstochowa; nazwa ta od założyciela jej Czestocha (Czesława) pochodzi. Książę sprowadził tu z Węgier zakonników, Paulinów i osadził ich na Jasnej Górze dn. 9 sierpnia 1382 r.

W r. 1430 napadli na klasztor dwaj rycerze śląscy z gromadą łotrzyków, a nie znalazłszy skarbów, zabrali naczynia kościelne oraz obraz święty, który po drodze połamali, dwukrotnie szablą go ciąwszy, aby dać pozór iż uczynili to obrazoborcy husycy. Z tego powodu powstało wielkie oburzenie na Czechów.

Roku 1466 rzeczywiście Czesi napadli na Jasną Górę i klasztor do złożenia okupu zmusili. Napad ten król Jerzy zganił.

Pielgrzymki królów, książąt i panów polskich przez dalsze wieki aż do chwili bieżącej są religijno-narodową koniecznością. Kazimierz IV Jagiellończyk kilkakrotnie tu bywał. Król Stefan Batory miecz swój w ofierze zostawił. Królewicz Władysław dziękował tutaj za zwycięstwo chocimskie a Jan Kazimierz 19 października 1649 złożył w ofierze 8 chorągwi zdobytych na kozakach. Jan III Sobieski modlił się prosząc o zwycięstwo a z łupów wziętych w obozie Kara Mustafy, wiele cennych rzeczy Jasnej Górze ofiarował!

Gdy szalał w granicach Rzeczypospolitej potop szwedzki, pod osłoną świątyni jasnogórskiej garstka rycerzy, pod wodzą Piotra Czarnieckiego, synowca Stefana, oraz ks. Augustyna Kordeckiego przeora OO. Paulinów, broniła się od 8 listopada do 26 grudnia 1655 r. póki Szwedzi nie odstąpili.

Świadkiem oblężenia była Jasna Góra i w latach 1702 i 1704 kiedy Karol XII zbrojnie wkroczył do Polski i przez długie lata z Augustem II wojował — za każdym razem jednak Szwedzi nic niewskórawszy od twierdzy odstąpili.

Tak czczone miejsce i obraz święty został ukoronowany w 1717 roku dzięki staraniu nuncyusza kardynała Odescalchi, który był na Jasnej Górze w 1713 roku i staraniami swojemi wyjednał u Papieża koronacyę obrazu. Poczyniono przygotowania a braciszek pauliński Makary Szypkowski, złotnik, zrobił 3 sukienki na obraz: dyamentową, perłową i rubinową. Uroczystość odbyła się 8-go września, o której spółczesny dziejopis Polski Erazm Otwinowski pomieścił notatkę, którą dosłownie przytoczę.

„Tego roku (1717) opera księdza Kozbiałowicza Ojców Paulinów przeora rzymskiego.... przysłał Ojciec św. z Rzymu koronę obrazowi Matki Boskiej w Częstochowie wielkiemi cudami słynącemu; król August też dał temu obrazowi koronę dyamentową bardzo kosztowną. Więc 8 Octobris ten obraz Najświętszej Panny był koronowany koroną rzymską z wielkiem nabożeństwem i solennizacyą przez Imci księdza Krzysztofa Szembeka biskupa natenczas kujawskiego. Było na tym akcie Opatów (wiele), ludzi na kilkadziesiąt tysięcy nadożeństwa zażywali, że drudzy pod namiotami stali, nie mogąc się pomieścić w gospodach. Przed forteca zbudowana była szopa, gdzie się msze święte odprawiały, gdyż się nie mogli ludzie pomieścić w klasztorze. Trwało nabożeństwo cały tydzień przy wielkich codzień tryumfach i pyrobolikach w nocy; sporządził był Bóg dziwnie piękne pogody na ten czas i od tego roku nastały roki dziwnie obfite, że całe 10 lat bywały żyzne lata“.

Pożar parokrotnie nawiedzał Jasną Górę. Dnia 10 lutego 1654 r. przy rozgrzewaniu zamarzłego zegara na wieży, wówczas zniszczył sklepienia klasztorne. Następnie 16 lipca 1690 r. pożar zniszczył wieżę i część kościoła. Obraz przeniesiono do kościoła św. Barbary i umieszczono w refektarzu ale 8 września już powrócono go Jasnej Górze, chociaż odbudowa samego kościoła trwała lat pięć. Za naszych czasów z końcem zeszłego stulecia pożar zniszczył wieżę, którą szybko odbudowano ze składek płynących z całej Polski i od rodaków ze świata całego.

W roku 1817 obchodzono na Jasnej Górze uroczyście setną rocznicę koronacyi. Celebrował wówczas biskup krakowski Jan Paweł Woronicz.

W roku 1882, na 500-letni jubileusz rocznicy założenia klasztoru, w samo święto Narodzenia N. M. P. zeszło się przeszło pół miliona pątników, dając świadectwo Rosyi i światu czem jest Częstochowa dla Polski.

Tak było, tak jest i tak będzie.

Dr. M. Offmański.

dzie po kolana w błocie i trwają na pozycyach. Na pozycyach! Nie ma nigdzie żadnych rowów, żadnych ubezpieczeń, ani ziemianek. Wszystko zostało zestrzelone, rozbite i zatopione. W napół rozwalonej ziemiance betonowej, pełnej wody zaskórnej pływają od kilku dni cztery trupy: podoficera i trzech ludzi. Niema nawet czasu ich pogrzebać.

Kilka pni potrzaskanych wskazuje, że dawniej były tu laski akacyi i klonów. Wśród nich krył się ongiś cmentarz pułku, stacyonowanego w Strassburgu. Dzisiaj nawet znaku nie zostało po cmentarzu. Trumny, krzyże, szkielety ludzkie, resztki broni wszystko zostało zmielone, wtłoczone w ziemię i błoto. W zachodniej części parku ciągnęły się piękne sadzawki, kunsztownie urządzone, dzisiaj zamieniły się one w obrzydliwe bagna.

Angielskie granaty biją raz po raz w udręczoną ziemię. Coraz nowe kratery się otwierają. Na setki metrów w około tryskają fontanny błota i ziemi. Pociski szukają, gdzieby jeszcze mogły coś zniszczyć, nie znajdują już nic i biją dalej w straszny chaos.

Anglicy chcą za wszelką cenę tu się przedrzeć. Uderzają raz po raz, aby opanować park Hezenthage. Całymi dniami pracowała artylerya wszelkich kalibrów, od najcięższych dział okrętowych począwszy. Granaty gazowe zatruwały powietrze. Masami padały miny olbrzymich rozmiarów. 21 sierpnia zauważyli Niemcy, że naprzeciwko pod Hooge zbierają się odziały atakowe i tanki. Nadchodzący ranek przyniósł pierwszy atak.

Ogień huraganowy pokrył całą okolicę. Rozbijał, niszczył wszystko co jeszcze przetrwało poprzednie walki. Przecinał wszelkie połączenia z rezerwami, komendami, artyleryą. Potem nastąpił szturm. Nieprzyjacielskie masy poprzedzały wozy pancerne, które sapiąc i błyskając ogniem dążyły naprzód. Ponad atakującymi masami pojawiły się aparaty lotników, jak szatańskie nietoperze. Niemiecki ogień zaporowy wgryzał się w te szeregi, rwał je i obalał.

Z pozycyi komendy niemieckiego batalionu, który bronił parku, nie można było widzieć sytuacyi. Z kompaniami porozumienie się było niemożliwe. Wszystko zasłoniły czarne i żółte chmury. Słupy ognia i dymu łączyły się w jedną ścianę.

Zjawia się pierwszy ranny: „Anglicy dotarli do Hezenthage-parku!“ Natychmiast idzie rozkaz do artyleryi: „Ogień zaporowy na Hezenthage!“ W tej chwili nadchodzi drugi ranny, który twierdzi, że wróg nie doszedł jeszcze tak daleko. Nowy więc rozkaz „nie dawać ognia zaporowego!“ Czterech ordynansów wyrusza do kompanii, aby przynieść wiadomości. Żaden nie dochodzi, żaden nie wraca.....

Nacisk nieprzyjacielski staje się nie do wytrzymania. Obsada pierwszego rowu, o ile jeszcze żyje, cofa się. Anglicy wdzierają się do parku. Następuje kontratak niemiecki. Prowadzi go ten sam batalion i wśród ciężkich własnych strat odrzuca Anglików na dawne stanowiska. Od północy podjęto zwijanie linii angielskiej, a ogień niemiecki przypiera cofającą się piechotę angielską do bagien powstałych z sadzawek. Wreszcie na końcu parku ukazują się oczom walczących tanki. Utknęły one tu, powstrzymane przez niemiecką artyleryę. Częściowo rozbite walczą jednak jeszcze, chociaż nie mogą się naprzód posuwać. Wokoło każdego z tanków przychodzi do zaciętych walk. Zwłaszcza jeden broni się uporczywie. Prawie nie można go pokonać. Nagle młody oficer niemiecki rzuca się ku kolosowi i wpycha ręczny granat w otwór karabinu maszynowego. Z strasznym hukiem wybucha granat wewnątrz. Załoga potwora widziała czyn oficera i rzuciła się na ziemię, nie ma też ciężko rannych. Ale siła ich odporna została złamana. Przez otwory wysuwają się ręce, głosy wołają zmiłowania. W innym tanku po zdobyciu go znaleźli Niemcy tylko krwawe szczątki, rozlaną oliwę i krew.

---

# Ze spraw kościelno-politycznych.

(Jeszcze o widokach dla katolicyzmu w Rosyi. — Ignorancya czy złośliwość?)

Wywody solnogrodzkiej „Kirchenzeitung“ nr. 26—27 o stosunkach kościelnych w Rosyi i ich dalszem ukształtowaniu, o ewentualnem poddaniu mniejszości łacińskiej (Polacy i Niemcy) jurysdykcyi grecko-katolickiej były tego rodzaju, że należało przeciwko nim wystąpić i ze względów religijnych i narodowych. Artykuł ostatniego numeru (35) poświęcony głównie sprawom Kościoła na ziemiach południowej Rosyi zasługuje na uwagę. Nowe wieści, jakie ciągle nadchodzą z Rosyi, to o nowych prądach w cerkwi prawosławnej, to o pomyślnych widokach dla katolików i dyssydentów, należy — jak przestrzega — brać cum grano salis. Katolików przedewszystkiem powinny obchodzić 2 kwestye: 1) czy Kościół w Rosyi uzyska nareszcie nieco wolności i 2) czy będzie mógł czynić zdobycze. Co się tyczy pierwszego pytania, to dużo bardzo zależy od stanowiska obecnych czynników rządzących wobec religii w ogólności. Ponieważ ludzie ci, mający władzę w rękach, to doktrynerscy politycy i rewolucyoniści, więc możliwem jest, że mają oni niedostateczne i powierzchowne pojęcia o religii jako czynniku kulturnym, a uprzedzeni do własnego kościoła, w którym widzieli tylko narzędzie caratu, zechcą może swe antypatye przenosić na każdą zorganizowaną kościelną społeczność i na religię w ogólności. W takim wypadku, rzecz oczywista, że od nich katolicyzm niema się czego spodziewać. Albo też i tak się stać może, że u nich jak u wszystkich rewolucyonistów, o ile są rzeczywiście uczciwymi fantastami i doktrynerami, utrzyma się ich wymarzony idealizm, który w połączeniu z niechęcią do cerkwi prawosławnej nakłoni ich do dania rzeczywistej wolności Kościołowi, tak jak i każdej innej idei. Może się to stać tembardziej, że oni częścią z nieznajomości katolicyzmu, częścią z pogardy dla wszelkiej religii, są zdania, że katolicyzm nie jest w stanie wystąpić zdobywczo. Ciągle mimo to zachodzić będzie obawa reakcyi, bądź to skutkiem powrotu dawnych rządów, bądź też z powodu zmiany zapatrywań u nowych rządzących Rosyą czynników. Gdy bowiem zauważą (co jest nieuniknione), ile to przeciwieństw jest pomiędzy jednemi żywemi prawdami głoszonemi przez kościół np. o autorytecie, o świętości małżeństwa, mocy obowiązującej ślubów, nienaruszalności prywatnej własności, a ich frazeologią, to gotowi stać się formalnymi wrogami katolicyzmu. Co się tyczy 2-o pytania tj. prozelityzmu, to wiele zależy od sposobu wystąpienia kompetentnych kościelnych organów i od usposobienia, z jakiem konwertyci przystępować będą do Kościoła katolickiego. Dla Rosyi — radzi — najlepiej by było ustanowić władzę kościelną i wystąpić li tylko z religijną propagandą, bez żadnych narodowych czy politycznych domieszek. Dość sceptycznie zapatruje się salzb. korespondent na sprawy kościelne w Małorosyi (tak zwie południową Rosyę, unikając nazwy Ukraina, jako sprawiającej zamieszanie pojęć). Nie bardzo wierzy w to, co piszą polityczne dzienniki i kościelno czasopisma, o ogromnych sympatyach dla Unii pośród Ukraińców. Zapewne nieznano mu były jeszcze wtedy wywody metropolity Szeptyckiego (podane w Reichspost 404) o pomyślnych widokach dla unii i katolicyzmu w Rosyi. Bardzo wątpliwej wartości jest zdaniem salzb. korespondenta, środek dowodowy i propagacyjny, że ponieważ wszystko złe i nieszczęścia gospodarcze, kulturalne, polityczne i narodowe pochodzą od Rosyi, więc się od niej trzeba odłączyć, a przyłączyć do katolicyzmu, który ma lekarstwa na te wszystkie choroby. Nie należy zapominać, że religii zadaniem jest ludzi wychowywać i uszlachetniać i że ona nigdy nie może obiecywać raju na ziemi, czy tam złotego narodowego wieku. Nie wierzy także w „ukraińskość“ rusińskiego ludu i poważne ma wątpliwości, czy nawróceni w pierwszym zapale dadzą się utrzymać i odpowiednio zorganizować. Kler o ileby po dawnemu miał być żonaty, to jak i dawniej teoretycznie będzie się różnił od schizmatyckiego, ale praktycznie braknie mu rzutkości i ruchliwości jak i jego przeciwnikom. Trzeba więc koniecznie wprowadzić celibat kleru, przez co zaraz duchowieństwo unickie stanie wyżej od prawosławnego, będzie ruchliwsze i swobodniejsze i zabezpieczone przeciwko ponętom materyalnym.

Interesa katolicyzmu — jak sądzi Köln. Volksztg. (Das Katholische Litauen und wir) a zwłaszcza Niemiec domaga się, by zwrócić uwagę „na mały szczerze katolicki lud“ litewski i bronić go przed Polakami. Już przyjęcie jakiego doznały wojska niemieckie we właściwej Litwie i niedawno powzięte uchwały narodowego kongresu w Hadze, świadczą — zdaniem cytow. gazety — „że Litwa gotowa jest oryentować się ku Zachodowi, ku Niemcom“. Litwa najpotężniejsze niegdyś państwo w Europie, czytamy w przytoczonym artykule, po przyjęciu chrześcijaństwa była do 1569 r. „prawie zupełnie wolną“; od unii jednak w Lublinie „zniszczona została jej samodzielność siłą zbrojną, Polska zaanektowała Ukrainę i wszystkie południowe prowincye, prawa Litwy ograniczano coraz bardziej, tak że spadła do rzędu polskich prowincyi. Teraz rozpoczęły się próby polonizacyi... zaprowadzono prawnie język polski jako mowę urzędową, zakazano nawet używania litewskiej mowy, tamowano wszelki duchowy rozwój Litwy, powstania książąt Radziwiłłów i Sapiehów krwawo stłumiono“, Mickiewicz, to Litwin i tylko „z konieczności“ w polskiej mowie opiewał Litwę itd. itd. Niewiadomo skąd autor notatki czerpał swe wiadomości —; ponieważ powołuje się i chwali czasopismo litewskie „Litauen“ wydawane przez litewski narodowy komitet w Lozannie i Fryburgu, więc chyba tam trzeba szukać źródła tych „naukowych“ wywodów. Taką to bronią, świadomemi kłamstwami i oszczerstwami zwalczają Polaków zagranicą. Ponieważ kat. Litwini, grupujący się „naokoło młodszego, socyalnie czynnego kleru“ szukają oparcia przedewszystkiem o Niemcy, dlatego winni — jak zachęca autor artykułu — dać im pomoc, pozyskać ich przez „zwrócenie im ich(?) starego narodowego(?) uniwersytetu w Wilnie, dać im poznać niemiecką kulturę i porządek, a przedewszystkiem bronić ich narodowej wolności przed niezmiernemi pretensyami(!) z polskiej strony“.

Peem.

---

# KRONIKA.

SOBOTA
8
Narodz. NMP.

Wschód słońca o godz. 6.07 r.
Zachód „ „ 7·09 w.
Długość dnia godz. 13 m. 05.
Najniż. ciepłota 7.8, najw. 23·9.
Prognoza: Pogoda.

**Kraków, dnia 8 września.**

Wyprawy po ziemniaki do Galicyi, podjęte przez setki agentów gminy miasta Wiednia i poszczególnych dyrekcyj kolejowych z innych krajów monarchii, jak niemniej gmin idących śladem Wiednia, muszą spowodować ogłodzenie kraju. Agenci ci, mając do dyspozycyi usłużny zawsze na prowincyi, a sprawny i chciwy zysku, współplemienny, faktorski aparat, dokonać mogą tak szybko ogłodzenia kraju z wszelkich artykułów żywności, że ewentualnie wszczęta akcya przez nasze czynniki okaże się bezskuteczną.

Gdy chodziło o przyznanie zboża do siewu, nasienia, koniczyny, pługów motorowych i nawozów sztucznych dla obsiewu wielkich przestrzeni ugorów, to wówczas milkły głosy dzisiejszych aprowizacyjnych dyktatorów. Z świadczeń korzystały kraje, których nie tknęła klęska wojny. Nie pomogły skargi rolników na marnotrawstwa, jakie występowały rażąco; dzisiaj do Galicyi wysyła się wyprawy ogłodzicielskie. Wśród apatyi naszej reprezentacyi i niechęci jej do zajmowania się mozolnemi sprawami aprowizacyjnemi, należy z wdzięcznością podnieść zachowanie się p. namiestnika Eksc. hr. Huyna. On, znając zniszczenie kraju i pilnie śledząc kwestyę aprowizacyjną, w miarę możności bronił kraj i broni przed ogłodzeniem. Lecz do obowiązku współpracy powinny się poczuwać te czynniki, których to jest obowiązkiem; akcya obrony przed ogłodzeniem wymaga energicznego wystąpienia Koła, mężnego protestu przeciw wyprawom po „złote runo galicyjskie“ w postaci ziemniaków, jakich mamy dostarczać innym krajom i Wiedniowi w czasie, gdy braknie ich na własne potrzeby. Musimy się z tem liczyć, że nie będzie kapusty, którą ratowano się w kraju w zeszłym roku, że brak paszy przyczynić się musi do znacznego ubytku nabiału i tłuszczów, że wybito trzodę, a w jesieni zapowiadają się czasy bardzo przykre, których zwiastunami są epidemie szerzącej się w zastraszający sposób gruźlicy i czerwonki, wycieńczenie i przedwczesny uwiąd starczy, któremu ulegają mężczyźni w sile wieku.

Posłowie nasi zaprotestować winni przeciw niesprawiedliwym przydziałom środków żywności, węgla, gdyż wogóle, gdy chodzi o kraj nasz, wszędzie zastosowuje się tendencyjne okrawywanie wszelkich świadczeń ze strony państwa, przy równoczesnem tolerowaniu wywozu wszelkich artykułów i bezkarnemu gospodarowaniu w kraju setek agentów, pracujących nad ogłodzeniem kraju „Oezegów“, „Pecusów“ i „Ovum“ dla wywozu; takich prób, trwających już dłuższy czas, a potęgujących się ustawicznie, kraj znieść nie może i w razie dalszego tolerowania uprawnionej i nieuprawnionej ogłodzicielskiej akcyi — musi przyjść do katastrofy, której objawy widzimy w miastach, jak i po wsiach.

---

## Z miasta.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“, z powodu przypadającego dziś uroczystego święta Narodzenia N. Panny Maryi, wyjdzie dopiero w poniedziałek po południu o zwykłej porze.

PRZYJAZD MINISTRÓW Dra Homana i Dra Twardowskiego, który miał wczoraj nastąpić, wedle pierwotnej półurzędowej zapowiedzi, wskutek zmiany programu objazdu Galicyi, został odłożony. Ministrowie przybędą do naszego miasta prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

POGRZEB Ś. P. MARYANA SMOLUCHOWSKIEGO, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył się wczoraj po południu z kaplicy cmentarnej. Kondukt prowadził ks. prof. Dr Maciej Sieniatycki w otoczeniu księży prepozytów: Masnego i Dra Kulinowskiego, oraz duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W orszaku żałobnym uczestniczyli: namiestnik gen. pułk. hr. Huyn, delegat nam. Dr Fedorowicz, wicepr. Rady szkolnej kraj. Dr Zoll, zastępca marszałka kraj. Dr Pilat z członkiem Wydziału kraj. Dr Bernadzikowskim, rektor Dr Szajnocha z senatem i profesorami Uniwersytetu Jagiell., delegacya uniwersytetu lwowskiego z rektorem Drem Twardowskim na czele, członkowie Akademii umiejętności, liczne grono profesorów szkół średnich, wreszcie obywatelstwo miejscowe. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, nad grobem przemówił najpierw rektor Dr Szajnocha, który pożegnał ś. p. zmarłego w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Potem przemawiali: prof. Dr Natanson w imieniu Akademii umiejętności, rektor Dr Twardowski jako reprezentant uniwersytetu lwowskiego, wreszcie przedstawiciel młodzieży akademickiej. Wszyscy oni podnosili wielkie zasługi ś. p. zmarłego, jako znakomitego uczonego, świetnego profesora i gorącego patryoty-obywatela, którego przedwczesny zgon stanowi ciężką, niepowetowaną stratę dla Wszechnicy Jagiellońskiej, nauki polskiej i społeczeństwa. Trumnę ze zwłokami ś. p. rektora Maryana Smoluchowskiego złożono potem do grobowca, położonego obok mogiły i pomnika ś. p. Szujskiego.

Z powodu zgonu ś. p. Dra Maryana Smoluchowskiego zamiast wieńców na trumnę zmarłego, złożył Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego kwotę 100 koron i Wydział filozoficzny również kwotę 100 koron, przeznaczając te kwoty stosownie do życzenia rodziny zmarłego, na obiady dla niezamożnej polskiej młodzieży akademickiej.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH. Zwołany na dnie 28, 29 i 30 września do Krakowa zjazd przemysłowców obudził wielkie zainteresowanie nietylko w naszej dzielnicy. Ze wszech stron napływają liczne zgłoszenia udziału w zjeździe i zapytania o warunki tego udziału. Zaproszeni przez komitet organizacyjny zjazdu prawie bez wyjątku przyrzekli wygłoszenie referatów. Spodziewać się więc należy, że zjazd stanie się poważnem zdarzeniem w naszem życiu gospodarczem.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela komitet organizacyjny zjazdu przemysłowców w Krakowie, Wiślna 8.

Komitet organizacyjny zjazdu, wobec możliwych trudności umieszczenia przybywających na zjazd zamiejscowych członków w hotelach i pensyonatach, uprasza wszystkich mieszkańców Krakowa, którzy mogliby na czas 28, 29 i 30 września odstąpić w mieszkaniach swych noclegi dla członków zjazdu w cenie 5 kor. za dobę, o zgłoszenie swych ofert w biurze komitetu, Wiślna 8, Kraków.

Równocześnie komitet organizacyjny zjazdu uprasza wszystkich przemysłowców, inżynierów, budowniczych, techników, jak również wszystkie osoby interesujące się sprawami przemysłu i rozwoju gospodarczego Galicyi, które nie otrzymały zaproszenia na zjazd przemysłowców, mający się odbyć w dniach 28, 29 i 30 września b. r. w Krakowie, o łaskawe zgłaszanie swych adresów lub wprost zgłoszeń udziału w zjeździe na ręce komitetu, Wiślna 8, w Krakowie, gdyż komitet w obecnych warunkach nie jest w stanie odszukać adresów wszystkich, którym pragnąłby rozesłać zaproszenia na zjazd.

PONOWNY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Na zasadzie reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 21 lipca odnośnie do tut. obwieszczenia powołania „U“ z dnia 1 sierpnia 1917 r., magistrat wzywa wszystkich pospolitaków, urodzonych w latach 1899, 1898 i 1897, a w myśl wspomnianego wyżej obwieszczenia do zgłoszenia i stawienia się do przeglądu wojskowego w mieście Krakowie obowiązanych, aby stawili się w czasie od 13 do 18 września 1917 r. o godz. 8 rano przed komisyą w lokalu przy ul. Podzamcze l. 30, celem ponownego zbadania ich stosunku zdatności do służby w pospolitem ruszeniu, a to w następującym porządku: 1) dnia 13 września 1917 we czwartek urodzeni 1899 r. z nazwiskami od lit. A—H włącznie; 2) dnia 14 września 1917 w piątek urodzeni 1899 r. z nazwiskami od lit. J—M włącznie; 3) dnia 15 września 1917 w sobotę urodzeni 1899 r. z nazwiskami od lit. N—Z włącznie; 4) dn. 16 września 1917 w niedzielę urodzeni 1898 r. z nazwiskami od lit. A—Z włącznie; 5) dnia 17 września 1917 w poniedziałek urodzeni 1898 r. z nazwiskami od lit. M—Z włącznie; 6) dnia 18 września 1917 we wtorek urodzeni 1897 r. z nazwiskami od lit. A—Z włącznie.

Każdy z pospolitaków winien przynieść ze sobą dokumenty wojskowe, a w szczególności także swoje „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ (Persona- und Melde-Nachweis) i kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia „U“, którą przy zgłoszeniu się otrzymał.

Powołanie uznanych za zdatnych do służby orężnej nastąpi później.

Zaniedbanie zjawienia się przy przeglądzie wojskowym ulega karze według ustawy z dnia 28 czerwca 1890 o karaniu za nieposłuszeństwo rozkazowi powołującemu do wojska i za uwiedzenie do tego.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu wznawia teatr miejski nigdy niezawodną „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej z p. Czarnecką w kapitalnej kreacyi pani Dulskiej. Obsadę dalszych ról tworzą pp. Kamińska, Majdrewiczówna, Pancewiczowa, Łuszczkiewiczówna, Górska, Modzelewska, Jednowski i Brzeski po raz pierwszy u nas grający w tej roli. Wieczorem po raz drugi „Bolesław Śmiały“ z Józefem Sosnowskim.

Jutro po południu powtórzenie dwóch sztuk, w których p. Feldman znajduje tak wdzięczne pole do popisu — „Złoty cielec“ St. Dobrzańskiego i arcydzieło Molierowskie „Grzegorz Dandin“. Obsadę tworzą pp.: Zarzycka, Żarski, Szymborski, Biesiadecki w „Złotym cielcu“, w „Grzegorzu Dandinie“ zaś pp. Solska, Kamińska, Czaplińska, Jednowski, Mierzejewski i Noskowski; wieczorem po raz trzeci obecnie, a 35 na naszej scenie „Bolesław Śmiały“ St. Wyspiańskiego. W poniedziałek „Medor“ H. Malin.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Dzisiaj po południu o godz. 3 podniosła „Obrona Częstochowy“, wieczorem krotochwila R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“, jutro po południu zawsze mile witana „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego, wieczorem komedya G. Kadelburga „Ciemna plama“. W poniedziałek teatr zamknięty.

WYWÓZ TŁUSZCZÓW Z KRAJU. Z Biura prasowego namiestnictwa komunikują nam: W ostatnich czasach pojawiła się w dziennikach notatka donosząca, że c. k. namiestnictwo udzieliło upoważnienia do zakupna tłuszczów w Dębicy w celu wywozu na zachód. Stąd możnaby wnosić, że tłuszcze te były przeznaczone do wywozu poza granice kraju.

Stwierdza się zatem, że tłuszcze, zakupione w Dębicy z upoważnienia namiestnictwa, przeznaczone zostały dla chrzanowskiego Zagłębia węglowego, gdzie panuje ich zupełny brak; zadaniem krajowego Urzędu gospodarczego jest właśnie braki te wyrównać i ciężko pracujących górników przedewszystkiem zaopatrzyć.

ZE SPORTU WIOŚLARSKIEGO. Z okazyi 25-lecia istnienia oddziału wioślarskiego „Sokoła“ odbędą się w bieżącym miesiącu, staraniem tegoż oddziału i sekcyi wioślarskiej akademickiego Związku sportowego, zawody wioślarskie. Żywe zainteresowanie budzi bieg ośmiowiosłówek i po raz pierwszy w Krakowie zgłoszony bieg pań.

MORDERSTWO. Wczoraj rano otrzymała policya zawiadomienie, że w domu p. Rozalii Müllerowej, wdowy, przy ul. Librowszczyzna l. 4, dokonano zbrodni morderstwa na osobie służącej, Maryi Wątroba, liczącej lat 75, a pochodzącej z Młynnej w powiecie limanowskim, która u p. Müllerowej służyła od lat dziesięciu. Gdy na miejsce zbrodni przybyła policya, a następnie komisya sądowo-lekarska, stwierdzono następujący stan rzeczy: W kuchni na łóżku leżały zwłoki ofiary mordu, położone na wznak, zmasakrowane; szczególnie ciężkie rany widoczne były na głowie i piersiach. Opodal łóżka, na podłodze, leżał długi nóż kuchenny, pokrwawiony, narzędzie zbrodni. Na palcach rąk zamordowanej widoczne silne sińce, co świadczy, że napadnięta początkowo się broniła. Poza tem wszystkie rzeczy znaleziono nie naruszone, co wyklucza mord rabunkowy. O jakiej porze ściśle zbrodni dokonano, nikt z sąsiadów nie umiał dać rzeczowego wyjaśnienia. Po zebraniu wszystkich faktycznych szczegółów policya wdrożyła śledztwo i — jak słychać — jest już na tropie sprawcy zbrodni.

---

## Z Polski i ze świata.

CESARZ KAROL I „RZESZOWSKIE DZIECI“. Do „Piasta“ pisze p. A. Szmigiel: „Przeszło dwa tysiące żołnierzy polskich uciekło z niewoli rosyjskiej na froncie stanisławowskim, a po odwrocie Rosyan ku Bukowinie, zgłosiło się do kadrów austryackich. Między nimi przeszło 100 chłopa przyszło do kadry 40-go pułku w Samborze, i ci, w drodze do Ojczyzny, mieli zaszczyt spotkać się z cesarzem Karolem pod Otynią. Automobile cesarskie ugrzęzły w błocie, najjaśniejszy pan zszedł, aby ulżyć maszynie i skinął na czterdziestaków, aby mu pomogli w biedzie. Nie wiedział najjaśniejszy pan, że to z niewoli wracają rzeszowskie dzieci po dwuletnim pobycie w Rosyi. Każdego żołnierza zaszczycił cesarz rozmową polską, dowiedziawszy się, że to same mazury od Rzeszowa. Za pomoc przy wypchaniu automobilów z błota dał cesarz czterdziestakom w ręce kaprala Stanisława Czecha z Frysztaka, 200 koron „na piwo“, Drużynę z niewoli prowadził feldwebel Antoni Malinowski z Mieleckiego, odznaczony srebrnym medalem“.

ZE LWOWA. Na ostatniem posiedzeniu magistratu ukarano 104 kupców i handlarzy lwowskich, za przekroczenia obowiązujących przepisów aprowizacyjnych, grzywnami od 30 do 200 kor. Za niedozwolony handel rublami ukarano 5 osób grzywnami po 300 kor.

Wobec wzmagającej się we Lwowie czerwonki, władze sanitarne miejskie postanowiły otworzyć dwa szpitale epidemiczne, a to: jeden w Zamarstynowie, drugi przy ul. św. Zofii. Do obu tych szpitali przyjmowani będą chorzy tylko na czerwonkę.

KURS ODBUDOWY KRAJU. W roku bieżącym, podobnie jak w roku ubiegłym, Rada główna opiekuńcza w Królestwie organizuje kursa odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich. Na ten cel Rada główna przeznaczyła wydziałowi budowlanemu 16.000 marek.

---

### REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota popoł. „Moralność pani Dulskiej“ — wieczorem: „Bolesław Śmiały“ (występ Józefa Sosnowskiego).

Niedziela popoł.: „Złoty cielec“ i „Grzegorz Dandin“ — wieczorem „Bolesław Śmiały“ (występ Józefa Sosnowskiego).

Poniedziałek: „Medor“.

Wtorek: „Bolesław Śmiały“ (występ Józefa Sosnowskiego).

### REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota po poł. o godz. 3 i pół: „Obrona Częstochowy“ Jana z Poradowa — wieczorem: „Wesele Fonsia“ komedya R. Ruszkowskiego.

Niedziela po poł. o godz. 3: „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego — wieczorem „Ciemna plama“ komedya G. Kadelburga.

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Wtorek: „Domek trzech dziewcząt“.

---

# Nowy sezon w teatrze ludowym.

Wczoraj rozpoczął dramat nowy sezon na naszej scenie ludowej. Rozpoczął komedyą Fredry „Pan Geldhab“, tą samą, która tak świetnie zakończyła przed kilku tygodniami sezon ubiegły. Inauguracya była skromna; przedstawienie popołudniowe dla młodzieży zbyt skromna i nieśmiała wobec zadania, jakie sztuki swojskie mają do spełnienia na deskach teatru popularnego. Nie chcemy z tego wysnuwać horoskopów co do roli, jaką dramat odgrywać będzie w obecnym sezonie. Dyrekcya teatrów miejskich daje pełną rękojmię, że dramat dozna równomiernego przynajmniej traktowania z operetką. Należy się to tem więcej krakowskiemu teatrowi ludowemu, ile że obecne kierownictwo dramatu okazało, iż przedstawienia utrzymać potrafi na poziomie prowdziwie artystycznym, a wykonawcy z zapałem i pietyzmem wywiązują się z zadania. Co więcej: kilka tygodni niepodzielnego panowania dramatu na naszej scenie ludowej przekonało, że kasowość i atrakcyjność nie są wyłącznym udziałem operetki. Sala bywała na przedstawieniach stale zapełnioną; liczna publiczność dawała żywy wyraz zadowoleniu z doskonale dobranego repertuaru; bawiono się wybornie na polskich sztukach, owianych tchnieniem pogodnego, rodzimego humoru.

Jest to wyraźną wskazówką, jakimi szlaki dążyć ma dramat w teatrze ludowym, jakie sztuki dobierać należy, jak kształcić smak szerokich warstw publiczności, dla której teatr ludowy jest przeznaczony. Na tej drodze kierownictwo dramatu spotka się z szczerem uznaiem sfer, doceniających kulturalne posłannictwo drugiej sceny krakowskiej oraz zyska serdeczną wdzięczność u setek widzów, którzy na tej scenie znajdą obok wrażeń podniosłych, wzruszeń patryotycznych, zdrowy humor, przyzwoity dowcip i satyrę bez nalotu tego wszystkiego co grube, płaskie, niesmaczne i... niepolskie.

Życzeniem jak najpomyślniejszego rozwoju dramatu na naszej scenie ludowej, rozpoczynającego obecny sezon „Panem Geldhabem“ z udziałem tak uzdolnionych wykonawców, jak pp. Czarnowski i Turowiczówna, witamy nowy okres działalności drużyny artystycznej, która złożyła dowody, że kocha sztukę i nie skąpi wysiłku, aby każde przedstawienie oblec w prawdziwie artystyczną szatę.

E. S.

# Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8. września 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 7. września 1917: Nieprzyjacielskie ataki lotnicze na otwarte miasto stały się codziennem zjawiskiem.

Walki w południowej części płaskowyżu Krasu trwają dalej. Nieprzyjaciel napróżno usiłuje wydrzeć nam sukcesy wywalczone ostatnimi dniami. Jego ataki, ponownie osaczone kontratakami naszych wojsk, rozbiły się w zupełności wśród ciężkich strat. Ciągle jeszcze nader gwałtownie walczy się o Monte San Gabriele. Żadna ofiara nie jest dla nieprzyjaciela zbyt wielką. Na północnym stoku złamało się wczoraj 10 ataków. Na zachodnim stoku odparto ciężkie uderzenie. Od dnia 19. sierpnia pojmaliśmy nad Soczą ogółem 500 oficerów i 18.000 żołnierzy. Jedenasta bitwa nad Soczą pod względem krwawych ofiar włoskich nie stoi w tyle poza poprzedniemi bitwami.

Z reszty frontów i terenów wojny niema nic ważnego do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

## Wydarzenia na morzu.

W odwecie za ponowne nieprzyjacielskie ataki lotnicze skierowane na otwarte miasto Tryest, podczas których uszkodzono pałac biskupi i ratusz, nasze hydroplany w nocy z 6 na 7 bm. obficie i z bardzo dobrym skutkiem obrzuciły bombami arsenał morski i wojskowe urządzenia twierdzy weneckiej. Zaobserwowano w sposób nieomylny liczne celne strzały. Mimo gwałtownego ognia obronnego wszystkie hydroplany powróciły cało.

Komenda floty.

# Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8. września 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 7. września 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na froncie flandryjskim między lasem Houthoul a Hollebeke rozegrały się znowu gwałtowne walki artyleryi. Rano i wieczorem Anglicy po silnym ogniu huraganowym zaatakowali nasze pozycye na północ od kolei Roulers—Ypres, na szerokości 4 km. Po krótkiej, zaciętej walce wszędzie ich odrzucono. Przez jeńców stwierdzono użycie trzech dywizyi do tych ataków, które nieprzyjaciela kosztowały wielkie straty. W sąsiednich odcinkach po silnych uderzeniach ogniowych ruszyły naprzód angielskie oddziały wywiadowcze, także i one nie odniosły żadnego skutku. Koło Lens wczesnem ranem rozbiły się z obfitemi stratami częściowe ataki nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W wielu miejscach frontu Aisne i w Szampanii działalność bojowa w ciągu dnia była żywą. Walki na przedpolach dały nam jeńców. Bitwa artyleryi na wschodnim brzegu Mozy trwała aż do nocy z krótkiemi tylko przerwami. Nasz ogień niszczący na rozpoznane pogotowia wojsk atakowych udaremnił koło lasu Fosses atak Francuzów. Na południe od Beaumont pułk wirtemberski wdarł się do linii nieprzyjacielskich i w walce na ręczne granaty rozpędził załogę. Wojska atakowe badeńskie wdarły się do lasu Caurieres i wróciły z jeńcami.

W walkach powietrznych strącono 9 nieprzyjacielskich aparatów, a dalszych 5 ogniem obronnym.

Wschodni teren:

Front wojsk ks. Leopolda: Ruchy odwrotowe Rosyan na północny wschód od dolnej Dźwiny trwały wczoraj. Nasza kawalerya walczyła skutecznie z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi. Na południe od Nitawy i koło Neu Kalpen (70 km. na wschód od Rygi) między jeziorem Lobe a Friedrichstadt uciekający nieprzyjaciel zapalił wiele miejscowości. Zdobycz w Dźwinoujściu oprócz bardzo wielkiego materyału strzelniczego i sprzętów wojennych wynosi 40 dział, w czem 22 kalibru większego niż 12 cm. Pozatem aż do morza Czarnego nie było żadnych większych działań bojowych.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida i Prespa potyczki oddziałów pościgowych. Na wschód od Wardaru żywa działalność ogniowa.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

## Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Wolff. Wieczorem. Na zachodzie silne walki działowe tylko pod Verdun. W Inflantach nasza jazda ma styczność z nieprzyjacielem.

Berlin. B. kor. Wolff. Na wschodzie na froncie ryskim ściganie ustępujących Rosyan przez konnicę niemiecką odbywa się dalej niepowstrzymanie. Podpalanie wsi przez uciekających Rosyan szkodzi tylko krajowi i pozbawia ludność dachu nad głową, nie może zaś zatrzymać ścigających Niemców.

## Odwrót Rosyan.

Berlin. „Express-Korrespondenz“ donosi ze Sztokholmu: Sprawozdawcy wojenni przedstawiają w sposób okropny cofanie się wojsk rosyjskich. Wszystkie gościńce są zatarasowane, zbite masy prą skwapliwie naprzód, aby tylko ujść nieprzyjacielowi. Lotnicy niemieccy nie pozwalają wypocząć wojskom rosyjskim i rzucają na nie bomby z niewielkiej wysokości. Na całym obszarze, na którym odbywa się odwrót, panuje ogromna panika. Cofający się żołnierze plądrują wsi i rabują ludność. Kilka pułków cofnęło się w jednym dniu wozami, automobilami i kolejami żelaznemi, więcej niż o 60 wiorst.

### 800.000 UCHODŹCÓW.

Berlin. Z rosyjskiej granicy donoszą do „Acht Uhr Blatt“: „Gazeta giełdowa“ donosi, że nowa fala uchodźców udała się z Inflant do Petersburga. Jakkolwiek los uchodźców jest nader pożałowania godny muszą być oni niezwłocznie wysłani z Petersburga w głąb kraju. Liczbę uchodźców ocenia to pismo na 800.000

### PETERSBURG W STREFIE OPERACYJNEJ.

Petersburg. B. kor. Zmiana frontu, spowodowana przez opróżnienie Rygi wsunęła miasto Petersburg w strefę armii operującej. Ponieważ jednak obecność rządu i ciał administracyi w stolicy nie pozwala na zastosowanie sądownictwa wojskowego, rząd postanowił utworzyć osobną administracyę cywilną, która ma przedewszystkiem zabezpieczyć ład publiczny w Petersburgu.

### ROSYA BRONI SIĘ.

Wiedeń. (Telefonem). „Secolo“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski wydał odezwę do obywateli rosyjskich, liczących do 52 lat życia z wezwaniem, aby stanęli do obrony ojczyzny. To samo pismo donosi, że Rosyanie o 60 klm. za Rygą przygotowali nową linię obronną, na której mają nadzieję powstrzymać atak rosyjski.

### NIEMCY A FINLANDYA.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma francuskie wyrażają obawę, iż Niemcy zechcą obecnie wylądować w Finlandyi i przerzucić tam większy korpus, celem przyjścia z pomocą ruchowi rewolucyjnemu w kraju. Aby temu zapobiedz zarządziła komenda rosyjska koncentracyę wojsk w Finlandyi.

### ZA 4 TYGODNIE W PETERSBURGU.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą że „Petit Paris.“ twierdzi, iż Niemcy, gdy zechcą, staną za 4 tygodnie w Petersburgu.

### PRASA KOALICYI O RYDZE.

Sztokholm. B. kor. W prasie paryskiej panuje zgnębienie z powodu upadku Rygi. Generał Berthaut uważa teraz pochód niemiecki na Petersburg za możliwy. „Echo de Paris“ uważa Rosyę za straconą i pisze: Teraz musimy jeszcze silniej ukształtować nasze sojusze z Ameryką i Azyą.

Prasa angielska wywodzi, że upadek Rygi niema żadnego znaczenia.

### CESARZ WILHELM W RYDZE.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Cesarz przybył dziś o 10 rano z Mitawy do Rygi. Na esplanadzie cesarz odbył rewię stojących tam pułków zwycięskiej armii, poczem odbył przejażdżkę po mieście. Następnie udał się z naczelnym dowódcą do korpusu znajdującego się na linii bojowej i rozdał odznaczenia. Cesarz ofiarował zarządowi m. Rygi 100.000 marek na ulżenie nędzy kół ludności, szczególnie mocno dotkniętych.

### KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. B. kor. Komunikat rosyjski z 6 września. W okolicy Rygi na północ od rzeki Aa w Inflantach wojska nasze prowadziły dalej odwrót w stronę północno-wschodnią przez rzekę Molop. W okolicy gościńca od Pskowa i rzeki Aa piechota nasza cofnęła się aż do okolicyi Segewald-Ligat, 25 wiorst na południowy zachód od Wenden. Wojska operujące na wschód od Rygi bez nacisku nieprzyjacielskiego prowadziły dalej swój odwrót i dotarły mniej więcej do linii Klingenberg—Moritzberg — Pastran — Friedrichstadt. Na reszcie frontu ogień karabinowy.

## Walki nad Soczą.

Wiedeń. B. kor. Kwatera prasowa. Walka o górę św. Gabryela trwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Obszar tych walk ciągle jest w ciężkim ogniu działowym i minowym, przyczem nieprzyjaciel często używa także granatów gazowych. Po dziesięćkroć przypuszczał on szturm do północnej części stanowisk na tej górze, a raz jeden próbował też szturmu na część zachodnią. Zawsze waleczni obrońcy rowów w walce zblizka odpierali Włochów, przyprawiając ich o wielkie straty. Ale nie oglądając się na to Cadorna, wprowadzał w bój przeciw wszystkim trzem frontom góry św. Gabryela coraz to nowe masy wojsk. Ponoszą one już w naszym ogniu niszczącym, jak to można było zauważyć, niezmiernie ciężkie straty. Mimo tych wysiłków nieprzyjaciela utrzymaliśmy bez wyjątku wszystkie zdobyte onegdaj pozycye. Odparto też silny atak nieprzyjacielski na St. Catarina.

W lesie panowickim chwilami toczyły się walki na granaty ręczne. Pozatem na froncie goryckim tylko ogień działowy, skierowany zwłaszcza na obszary na tyłach armii. Także w północnej części płaskowyżu Krasu była tylko mała czynność bojowa. Stanowiska w odcinku Hermady, które nieprzyjaciel wczoraj utracił, również były ostrzeliwane trwale ciężkim ogniem. Po kilku próbach ataków pod Flondar i St. Giovanni, które przeważnie złamano już naszym ogniem, w godzinach wieczornych nastąpił gwałtowny szturm na cały front od Selo do morza. Po niesłychanie gwałtownych walkach zblizka do godz. 9 min. 30 wieczorem odparto wszystkie nieprzyjacielskie kolumny, idące do szturmu. Gdziekolwiek nieprzyjaciel przejściowo zdołał był wtargnąć, waleczni nasi obrońcy dziarskim kontratakiem wyparli go napowrót. Pojmali przytem 5 oficerów i 500 żołnierzy. W ostatnich walkach w tym obszarze dostało się w nasze ręce także 2 komendantów pułkowych, prócz tego oficer sztabu gen. brygady Catanzaro, krewny gen. Cadorny. Wliczając tych jeńców, od początku bitwy tej pojmaliśmy 18.500 ludzi, w tem 500 oficerów. Tryest w południe oraz dziś o trzeciej nad ranem był obrzucany przez lotników.

### KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. B. kor. Kwatera prasowa. Komunikat włoski z 7. bm.: Na północny wschód od Gorycyi nieprzyjaciel, który od kilku dni poniósł olbrzymie straty, przeciwstawiał rozpaczliwy opór naszemu naciskowi, który trwa dalej ze stanowczością. Wczoraj pojmaliśmy 8 oficerów i 200 żołnierzy. W górach Krasu po zaciętych walkach dni ostatnich nastąpiły częściowe akcye celem sprostowania linii oraz silne bombardowania.

### 15.000 LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Wiedeń. (Telefonem). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że jeden z korespondentów amerykańskich przysłany na front francuski doniósł, iż we Francyi przygotowali Amerykanie lotnisko na 15.000 aparatów.

### STRATY ANGIELSKIE.

Hamburg. Z Rotterdamu donoszą do „Hamburger Tageblattu“: Ogłoszone urzędownie w sierpniu wykazy strat angielskich, wynosiły w armii lądowej: 5244 oficerów i 52.404 żołnierzy; w marynarce zaś: 14 oficerów i 787 żołnierzy. Straty wojsk angielskich wynosiły w kwietniu 4381 oficerów i 31.619 żołnierzy. W maju: 5991 oficerów i 107.000 żołnierzy; w czerwcu: 3600 oficerów i 85.000 żołnierzy, wreszcie w lipcu: 2500 oficerów i 69.000 żołnierzy.

### ATAKI LOTNICZE NA ANGLIĘ.

Berlin. B. kor. Urzędownie. W nocy na 5 b. m. hydroplany obrzuciły 2.300 kilogramami bomb wojskowe urządzenia w Dunkierce i St. Pol. Obserwowano pożary i detonacye. Jedna z naszych łodzi podwodnych dnia 4 b. m. wieczorem ostrzeliwała obficie bombami obwarowany plac portowy Scarborough na angielskiem wschodniem wybrzeżu. Zaobserwowano liczne celne strzały i pożary.

## Propaganda rewolucyjna we Włoszech.

Berno. B. kor. Do „Berner Tgbl.“ donosi przygodny korespondent z Lugano, że nastrój we Włoszech pomimo gwałtownej XI ofenzywy nad Soczą, pomimo 7000 dział na froncie Krasu i pomimo silnie zwiększonej pomocy angielskiej i francuskiej, jest wprost rozpaczliwy i niepowstrzymanie prowadzi do wewnętrznego bankructwa. W mieście i w kraju panuje najgłębsze zgnębienie, we wszystkich miastach działają komitety przewrotowe, organizowane przez oficyalnych socyalistów. Propaganda rewolucyjna rozporządza dwoma centrami w Medyolanie i w Rzymie. W tych dniach odbyło się w Rzymie przy zamkniętych drzwiach zgromadzenie przywódców oficyalnych socyalistów. Prasa interwencyonistyczna twierdzi, że może podać, iż zgromadzenie to ustaliło dzień wybuchu rewolucyi. Według tejże informacyi wybuch wielkiej rewolucyi ma przypaść w październiku, a ma go poprzedzić strajk robotników przemysłowych i kolejowych, jakoteż strajk generalny w zakresie prasowym.

## Wrzenie w Rosyi.

### WRAŻENIE ZAJĘCIA RYGI.

Sztokholm. B. kor. Dziennik „Stockholms Tidningen“ otrzymuje od swego korespondenta petersburskiego szczegółowe informacye o tem, jakie wrażenie wywarł w stolicy Rosyi upadek Rygi. Według tego mała grupa robotników i żołnierzy, którzy stali przed gmachem sztabu gen. przyjęła tę wiadomość okrzykami „hurra“. Bolszewicy urządzili demonstracyę, podczas której śpiewano międzynarodówkę. Dnia 4. września wieczorem na Newskim Prospekcie gromadziły się wielkie tłumy ludzi i wznoszono okrzyki: Precz z Radą robotniczo-żołnierską! Inne oddziały przeciągały ulicami miasta i krzyczały: Precz z ministerstwem!

Dzienniki rosyjskie donoszą, że kilku członków Rady rob.-żołn. porusza wszelkie sprężyny, aby przeprzeć dymisyę Korniłowa.

### KORNIŁOW DO ARMII ROSYJSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). „Russ. Inwalid“ donosi, że Korniłow wydał następujący rozkaz do wszystkich komendantów armii:

Zostałem powiadomiony, że żołnierze rosyjscy przy odwrocie z Rygi plądrowali sklepy, zabijali mieszkańców, oraz strzelali do kolegów, którzy chcieli ich od rabunków powstrzymać. Indywidua takie nie są żołnierzami, ale zwykłymi szubrawcami. Zarządzam, aby wszystkich żołnierzy, którzy dopuszczają się rabunków, samowolnie opuszczają szeregi, dopuszczają się niesubordynacyi wobec swych przełożonych bez sądu bez miłosierdzia rozstrzeliwano. Żołnierze niech nie zapominają o tem, że w obecnej chwili chodzi o byt naszej ojczyzny.

### SPISEK ANTYRZĄDOWY W ROSYI.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Urzędowo ogłaszają, że śledztwo w sprawie spisku kontrrewolucyjnego toczy się dalej z całym naciskiem. Stwierdzono stosunki niektórych wielkich książąt, o których zaaresztowaniu doniesiono, oraz osobistości z otoczenia byłego cara, z pewnymi politykami monarchistycznymi. Postarano się o bardzo znaczne sumy pieniędzy. Ślady tego spisku wykryto nietylko w Petersburgu, lecz także w Moskwie, Kijowie i Odessie, a nawet Syberyi. Aresztowania i rewizye odbywają się w dalszym ciągu.

### PRAGNIENIE POKOJU W ROSYI.

Sztokholm. Z dalej Rosyi nadchodzą do komisyi wykonawczej rad robotników i żołnierzy telegramy, od politycznych związków robotniczych i organizacyi żołnierzy, które usilnie domagają się pracowania z całą energią dla konferencyi w Sztokholmie i przeprowadzenia, ażeby uchwały o rychłem zawarciu pokoju miały charakter obowiązujący.

### PROCES SUCHOMLINOWA.

Petersburg. B. kor. Gen. Aleksiejew, były naczelny wódz, zeznał jako świadek: Brak amunicyi zaznaczał się od początku wojny. Telegraficznych próśb Suchomlinow nie uwzględniał, albo też dawał tylko uspokajające odpowiedzi. Świadek potwierdził, że istniały zawsze dobre stosunki między Suchomlinowem a Altschillerem, którego poważnie podejrzywano o szpiegostwo.

B. minister spraw wewn. Makarow zeznał jako świadek, że musiał wystosować do Suchomlinowa pismo urzędowe w sprawie szpiega Missojedowa, który wówczas był przydzielony do służby przy ministrze wojny.

## Nowa enuncyacya w sprawie polskiej.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Narady między kanclerzem Rzeszy niemieckiej a hr. Czerninem podczas niedawnego pobytu hrabi Czernina w Berlinie objęły także sprawę dalszej budowy państwowości polskiej na skutek proklamacyi z 5 listopada 1916. — Między obu mężami stanu przyszło do skutku zupełne porozumienie co do wszystkich punktów wchodzących w rachubę. Dlatego należy się spodziewać, że już za kilka dni nastąpi ważna enuncyacya obu sprzymierzonych monarchów w sprawie konstytucyi polskiej.

### PRZECIW GALICYI.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety żywnościowej w gmachu sejmu dolno-austryackiego, posłowie chrześcijańsko-społeczni postawili wniosek, aby w razie gdyby władze krajowe galicyjskie zabroniły wywozu żywności z Galicyi, Galicya zobowiązaną została do zaopatrywania w żywność swoich uchodźców w innych krajach monarchii pomieszczonych.

## Oszustwa węglowe we Lwowie.

Lwów. B. kor. W lipcu b. r. ukazał się inserat w pismach codziennych lwowskich, ogłaszający, że firma Zygmunt Towarnicki i Sp. przyjmuje zamówienia na dostawę węgla i zobowiązuje się dostarczyć go w ciągu września, października, a najpóźniej w listopadzie. Ogromne zapotrzebowanie opału spowodowało, że natychmiast do rzekomej firmy węglowej poczęły zgłaszać się osoby z zamówieniami na koks i węgiel górno-śląski po cenie 12 K za 100 kg. — Towarnicki widząc, że zgłoszenia wpływają coraz liczniej, urządził osobne biuro przy ul. Potockiego l. 40, przyjął sekretarza Juliusza Plessa i kilka sił pomocniczych kancelaryjnych. Na skutek dalszego inseratu wpływały obficie zamówienia, a księgi biurowe zawierają nazwiska znanych osobistości we Lwowie, poważnych instytucyi i t. p. Dnia 19 sierpnia znów ukazał się inserat w pismach, który Towarnicki umieścił, aby uspokoić swoich klientów, z doniesieniem, że właśnie otrzymał kontyngent węgla z centrali węglowej w Wiedniu i z centrali węglowej w Krakowie i że wkrótce rozpocznie dostawę węgla i koksu. Znów posypały się obficie zamówienia, a wraz z niemi zadatki pieniężne, które dochodziły do kilku tysięcy koron. Towarnicki przyjmował zamówienia — jak księgi wykazują — od 250 kg. do ilości kilku wagonów węgla. Pieniądze złożone u Towarnickiego rosły w dziesiątki tysięcy. Tymczasem jednak inseraty Towarnickiego zwróciły uwagę lwowskich władz bezpieczeństwa i w końcu na polecenie dyrektora policyi, jeden z urzędników policyi zajął się specyalnie badaniem tej sprawy. Dnia 4 września przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu i biurze Towarnickiego i wynik jej zadecydował o aresztowaniu Towarnickiego i jego sekretarza Plessa. Wszystkie akta biura przewieziono do gmachu policyi, gdzie obecnie toczy się śledztwo szczegółowe. Dodać należy, że centrala węglowa w Wiedniu i taka centrala w Krakowie wogóle nie istnieją. Do Dyrekcyi policyi zgłasza się wiele osób poszkodowanych. Ogółem Towarnicki przyjął zamówień od 239 stron. Charakterystycznem jest, że Towarnicki, mając większą gotówkę, kupił kamienicę przy ul. Torosiewicza l. 15. Słychać, że kwoty pobrano przez Towarnickiego, dochodzą do 60.000 koron.

# Wiadomości telegraficzne.

### WYPADEK LUDENDORFFA.

Berlin. B. kor. W ostatnich czasach obiegały różne pogłoski o katastrofie kolejowej w Belgii, podczas której pierwszy generalny kwatermistrz generał Ludendorff miał odnieść ciężkie zranienia. Dowiadujemy się w miejscu kompetentnem, że rzecz się miała jak następuje: Gdy Ludendorff dnia 19. sierpnia o godz. 11 wieczorem wracał z pola bitwy we Flandryi, na jednej ze stacyi na południe od Brukseli najechał na jego pociąg osobny jakiś pociąg amunicyjny, który dostał się na ten tor wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy. Ludendorff i towarzyszący mu oficerowie zostali podówczas lekko zranieni odłamkami. Żaden z nich nawet przemijająco nie był wskutek tego niezdatny do służby. Z powodu spóźnienia w wielkiej głównej kwaterze marszałek polny Hindenburg nie uczestniczył w podróży na front. Cesarz, który bawił podówczas na wschodnim terenie wojny, po otrzymaniu doniesienia o tym wypadku, winszował telegraficznie Ludendorffowi, że uratowany został dla ojczyzny.

### JESZCZE DŁUŻEJ, NIŻ ROK.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi „Daily Tel.“ b. ambasador amerykański w Berlinie Gerard oświadczył wobec twierdzenia, że Niemcy mogą wojnę prowadzić tylko jeszcze przez rok, iż wedle jego przekonania może się ona przeciągnąć i dłużej trochę, ale nie o wiele.

### DYMISYA GABINETU FRANCUSKIEGO.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Ribot wręczył Poincaremu prośbę ministerstwa o dymisyę.

### CHINY A KOALICYA.

Wiedeń. (Telefonem). „Daily Mail“ donosi, że Chiny 2. września przystąpiły do londyńskiej umowy koalicyi.

### 18 LAT WIĘZIENIA.

Wiedeń. B. kor. Jak podaje „Arbeiterztg.“ cesarz po odrzuceniu zażalenia nieważności Fryderyka Adlera przez najwyższy trybunał darował Adlerowi karę śmierci. Najwyższy trybunał skazał Fryderyka Adlera na 18 lat ciężkiego więzienia.

### MIANOWANIA.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg“ ogłasza: Kierownik ministerstwa finansów zamianował w etacie zarządu salin: nadkomisarzy górniczych Wilhelma Manna i Maksymiliana Wielkopolskiego radcami górnictwa, zaś komisarzy górnictwa Stefana Vitorela i Jana Jurkiewicza nadkomisarzami górnictwa.

## NADESŁANE.

### Podziękowanie.

Wszystkim JW. Paniom, które raczyły objąć stoliki w czasie zbiórki w dniu 2 b. m. na dochód „Rodziny sierocej“, również łaskawej P. T. Publiczności za tak chętną ofiarność składa Wydział najserdeczniejsze podziękowanie.

### Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Najprzewielebniejszemu Ks. Prałatowi Wojciechowi Siedleckiemu, prob. w Mogile, składam serdeczne „Bóg zapłać“ za hojny dar 1800 książek i broszur, któremi wydatnio mogłem zaopatrzyć żołnierzy i jeńców polskich w lekturę.

Ks. Fr. Habas, c. k. kurat polowy VI i V obwodu twierdzy krak.



†

Anna z Dunin-Wolskich
LIBISZOWSKA
opatrzona Świętymi Sakramentami zmarła w Petczyskach, Ziemi Kieleckiej, dnia 27 sierpnia 1917 roku, przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu parafialnym w Petczyskach dnia 30 sierpnia br., o czem w głębokim smutku pogrążeni synowie zawiadamiają.

## ROZKŁAD JAZDY.

**Z dniem 1 czerwca b. r.** obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

**Z Krakowa** odjeżdżają pociągi: **do Wiednia:** 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·00 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

**Do Lwowa** odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

*Do Kocmyrzowa* odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

**Do Nowego Sącza** odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

**Do Oświęcimia** odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka